Nr. 32. Dnia 1 lutego. **Środa.** **Dnia 20 stycznia (1 lutego) 1893 r.**

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś: Ignacego i Bryg.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 45.	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 20 w.	Niedziela: Agaty Panny.
Czwartek: Oczyszcz. N. M. P.	Zachód „ „ 4-ej „ 43	Zachód „ „ 7 „ 15 r.	Poniedz: Doroty Panny.
Piątek: Błażeja Biskupa	Długość dnia godzin 8 „ 54	Wysokość wody na Wiśle st. 3 c. 11 (st. 4 c. 2).	Wtorek: Romualda O.
Sobota: Ansgarego.	Przybyło „ 1 „ 16	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 0°.	Środa: Jana Wyznawcy

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/23[illegible], telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Żegoty, jutro Miłosława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich. (Kancelarja kasy w gmachu resursy obywatelskiej na Krak.-Przedm.—11 przed południem.) — Posiedzenie członków patronatu nad wychowańcami zakładu sierot chłopców, oddanymi do terminu (5 po południu) oraz posiedzenie członków zarządu Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)—Zebranie ogólne członków warszawskiego oddziału Towarzystwa racjonalnego polowania, celem balotowania nowych kandydatów na rzeczywistych członków oddziału. (Lokal zarządu przy ulicy Wareckiej—8½ wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wiecz.) Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm. 17—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Zabawy: Bal „biały" na dochód szpitala dla dzieci przy ulicy Aleksandrja. (Sala ratuszowa—10 wieczorem.)—Wieczór tańcujący dla członków Towarzystwa wioślarskiego, ich rodzin oraz osób zaproszonych. (Lokal zimowy Towarzystwa przy ulicy Królewskiej—9 wieczorem.)

Teatry: W i e l k i: dziś „Mignon" (z udziałem panny Kazimiery Hellerówny); jutro „Pajace" (z udziałem panny Assunty Lantes i p. Achillesa Stehlego) oraz „Syrena"; — R o z m a i t o ś c i: dziś „Stryj Sam"; jutro „Koniec Sodomy";— M a ł y: dziś „Podróż na Wschód" oraz „Wujaszek Alfonsa"; jutro „Podróż na Wschód" oraz „Wujaszek Alfonsa". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 2661 rs. 44 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej rano do 2-ej po południu, wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 3-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Według informacyj *Petersb. wied.* do decyzji rządu złożono projekt ustawy „komitetu młynarskiego", do którego należy kilku znacznych kupców zbożowych, młynarzy i kapitalistów. Komitet ma na celu wynajdywanie nowych rynków zbytu dla mąki pochodzącej z Rosji, oraz wytworzenie warunków możliwie dogodnych dla młynarzy. Jest to rodzaj syndykatu młynarzy, który na początek zamierza operować w ograniczonem gronie a następnie wciągnąć do swego koła i drobniejszych młynarzy.

= Na giełdzie wczorajszej mówiono o zachwianiu się jednego z wekslarzy, należących do tutejszych kulisjerów. Zachwianie się dotyczy o tyle giełdę naszą, iż w mowie będący kolisjer był dość silnie zaspekulowany i prawdopodobnie różnic kursowych swoich nie pokryje.

= Zarząd miejski delegował naczelnika sekcji technicznej inżeniera Czesława Rudnickiego do Lubeki, celem przyjęcia gotowych części maszyny do pogłębienia koryta rzeki Wisły.

= Kronika karnawałowa.

Dziś, około godziny 10 ej z wieczora, salony ratusza otworzą swe podwoje na przyjęcie gości „balu białego".

Hasłem rozpoczęcia zabawy będzie nowy mazur Lewandowskiego p. t.: „Bal biały", ofiarowany hr. Ksawerowej Branickiej, na pamiątkę pierwszego balu, urządzonego pod jej opieką na korzyść warszawskiego szpitalika.

Jak było do przewidzenia, dzisiejszy bal w ratuszu zapowiada się niezwykle świetnie.

Biletów pozostała bardzo mała ilość.

Sale, udekorowane od posadzki aż do stropu festonami zieleni z lasów wilanowskich, przedstawiają widok bardzo wdzięczny.

Dekoratorem był tym razem malarz, p. Stanisław Lenc.

= U cyklistów.

Wczorajszy konkurs i wyścigi łyżwowe na torze cyklistów na „Dynasach" odbyły się przy względnie pomyślnej pogodzie.

Wprawdzie odwilż popsuła lód, który był bardzo miękki, ale za to łagodna aura dozwoliła zgromadzić się liczniejszej publiczności.

Konkurs rozpoczęły damy.

Przed sędziami stanęły panie: Jadwiga Górecka, Franciszka Noskiewicz i Anna Tylińska.

Po wykonaniu holendrów zewnętrznych naprzód, jazdy wstecz, figur, walca itd., w czem p. Górecka wykazała wiele zręczności i wdzięku, pani Tylińska dużą śmiałość, a wszystkie panie bardzo dobrą jazdę, sędziowie przyznali znaczek srebrny i nagrodę honorową (w postaci książki „Na przełęczy" Witkiewicza") p. Góreckiej, drugi znaczek srebrny p. Noskiewicz, wreszcie znaczek bronzowy p. Tylińskiej.

Do konkursowych popisów panów stanęli tylko pp.: Karol Bevensee, członek Towarzystwa cyklistów, i Karol Noskiewicz; p. Paweł Holtz wycofał się z konkursu ze względu na udział w wyścigach.

Obadwaj współubiegający się ujawnili wielką znajomość sztuki łyżwiarskiej, z niezwykłą biegłością wykonywali trójki z pętlą, ósemki z wekslami itd., a jako specjalność, zaprezentowali: p. Bevensee skoki, a p. Noskiewicz—rozliczne figury.

Sędziowie przyznali p. Moskiewiczowi żeton srebrny, a p. Bevensee bronzowy.

Brzęk dzwonka oznajmił początek wyścigów.

Bieg pierwszy o nagrodę honorową wyprowadził w szranki sześciu walecznikow, z których trzech odpadło już w drugim turze.

Obiedz miano 4 razy staw dokoła.

Ostateczna walka rozgrywała się pomiędzy panami: Holtzem, Bevenseem i Noskiewiczem, gdy pierwszy w ostatnim turze potknął się i upadł, co ułatwiło zwycięstwo pp.: Noskiewiczowi (żeton srebrny i książka) i Bevenseemu (żeton bronzowy).

P. Noskiewicz przebiegł dystans w 2 min. 53 sek., p. Berensee zaś w 3 minuty.

Do wyścigu akademickiego—jazda wstecz, $1\frac{1}{2}$ razy dokoła stawu, stanęli pp.: Bevensee, Noskiewicz i R. Kimal z Łodzi.

P. Bevensee z niezwykłą łatwością wygrał wyścig (1 minuta 37 sekund) i otrzymał żeton srebrny; panu Noskiewiczowi (1 m. $38\frac{1}{2}$ sek.) przypadł żeton bronzowy.

Upadek p. Holtza spowodował zmianę w porządku programu, gdyż postanowiono załatwić się najpierw z konkursem małoletnich, a wielki bieg (dystans 5,100 metrów = 4·81 wiorst, 15 razy dokoła stawu) odłożyć na później.

Popisy konkursowe małoletnich przedstawiły kilku młodzieńców, uposażonych w dużo warunków na dobrych łyżwiarzy.

W grupie do lat 15-tu największą zręczność wykazał p. Władysław Lewiński, który też otrzymał ozdobny kałamarz; w grupie zaś od 15 do 18 lat p. Wincenty Bystrzanowski, który zdobył budzik.

Największe zainteresowanie budził wspomniany już wielki wyścig.

Do współzawodnictwa stanęli pp.: P. Holtz, And. Leuba, członek moskiewskiego Yacht-Klubu, K. Noskiewicz i R. Künel.

Opinja ogółu przewidywała zwycięztwo p. Leuby, jako dobrego łyżwiarza.

Po prawidłowym starcie p. Künel rychło odpadł, a panowie Noskiewicz, Leuba i Holtz, prawie razem jęli obiegać staw.

W ostatnim obrocie pierwszy ze współzawodników pozostał w tyle, tak, iż przed metą pierwsi przebiegli pp. L. i H., bezpośrednio jeden za drugim.

Pierwsza nagroda — żeton srebrny, dostała się p. Leuba (10 min. 44 sekund), a druga—żeton bronzowy, p. Holtzowi (10 min. $44\frac{1}{2}$ sek.)

Wyścig norweski na łyżwach „ski", z powodu braku konkurentów, nie doszedł do skutku.

Rozdanie nagród zakończyło wczorajszą zabawę sportową.

= Wystawa skór.

Komitet, zajmujący się organizacją wystawy skór oraz wyrobów skórzanych, uprasza za naszem pośrednictwem pp. wystawców o zgłaszanie się, poczynając od d. 4-go b. m., t. j. od soboty, do kancelarji Muzeum przemysłu i rolnictwa celem obrania miejsca pod okazy, a nadto złożenia wiadomości statystyczno-informacyjnych do katalogu.

Każdy z uczestników ma prawo do bezpłatnego umieszczenia pięciu wierszy w katalogu, za każdy zaś następny wiersz pobierana będzie opłata po 15 kop.

Dostarczanie zadeklarowanych okazów i urządzanie wystaw oddzielnych rozpocznie się już od przyszłego poniedziałku.

= Wybuch.

Wczoraj o godz. 3 m. 10 po południu przy ul. Kościelnej w domu Samlickiego pod № [illegible]-ym w kominie łączącym niektóre mieszkania, nastąpił wybuch, komin runął, rozrywając przyległe ściany.

Huk był tak silny, iż nietylko mieszkańcy tego domu lecz i okolicznych zatrwożeni zostali nie mało.

Po bliższem zbadaniu okazała się, iż wybuch nastąpił wskutek znajdującego się materjału wybuchowego po za drzwiczkami wycierowemi, urządzonemi w ścianie komina na kuytarzu 1-go piętra.

Skutkiem wybuchu komin nad dachem runął na ziemię, a spadające cegły potłukły dachówkę na dachu.

Na facjacie w mieszkaniu Wierzbickiego i na 1-m piętrze w mieszkaniu Makowskiego i Nikitina, ściany przyległe do komina zostały rozerwane, rumowiska zaś z komina zasypały mieszkania.

Wypadku z ludźmi nie było.

= Pożar.

W dniu wczorajszym, o godz. 7-ej wieczorem, przy ul. Leszno pod № 6[illegible]-ym, w domu należącym do Towarzystwa dobroczynności, w piętrowej murowanej oficynie na 1-em piętrze wszczął się pożar w fabryce lamp Elsztejna.

Płomienie ukazały się w warsztatach polerowniczych wskutek nadmiernego wypuszczenia płomienia gazowego.

Zawiadomiony przez telefon oddział mirowski straży nadbiegł na ratunek, przed przybyciem jednak oddziału miejscowi robotnicy ogień ugasili.

Straty są nieznaczne.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 2-go lutego, o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa ogrodniczego (przy ulicy Chmielnej pod № 14-ym) odbędzie się dziewiętnaste posiedzenie członków pierwszej stałej komisji teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych.

Z SĄDÓW.

Sprawa Bogusławy Brzezickiej.

IV.

Zeznania świadków.

Jeszcze drugi dzień rozpraw.

Od godziny 2-ej, t. j. od chwili, do której doprowadziliśmy swoją relację, toczyło się w dalszym ciągu na wczorajszem posiedzeniu badanie świadków.

Przesłuchani kolejno *Władysław Wiorogórski* (właściciel apteki), *Władysław Suski* (nadzorca magazynów) i *Aleksander Biesiadowski* (inżenier) opowiają w sposób zgodny z aktem oskarżenia, o udzielonych przez nich podsądnej pożyczkach, w kwotach 200 rs., 1,000 rs. i 600 rs.

Abel Finkelsztejn pożyczył p. Brzezickiej 150 rs., z których spłacono mu 105 rs.

Matylda Świecka poznała p. Brzezicką przed czterema laty, gdy była sama opiekunką ochrony i znając ją jako matkę i żonę z jaknajlepszej strony.

Parokrotnie w ciągu lat dwóch podsądna pożyczała od zeznającej pieniędze i oddawała je różnocześnie, tak, że pozostała należność wynosi tylko 50 rs. Do udzielenia tych pożyczek zachęcały panią Ś. obietnice podsądnej, iż zajmie się losem jej wnuczki. Pani Brz. zawsze mówiła przytem, że pożyczane pieniądze są potrzebne dla kogoś trzeciego, na wykupienie zastawionych w lombardzie rzeczy lub w ogóle na wyratowanie z kłopotu. W czasie słabości podsądnej po urodzeniu ostatniego dziecka, p. Świe-

cka była obecną przy ataku odrętwienia p. Brzezickiej, którą mąż z kwadrans musiał wtedy cucić eterem i wodą kolońską.

Wanda Kuśmierska, na skutek propozycji swojej kuzynki Stefanji Krygier, pożyczyła p. Brzezickiej 1,000 rs. na pół roku, otrzymawszy z góry 100 rs. procentu, ma weksel z podpisami obojga państwa Brz. Dług ten różnoczasowo w przeciągu lat dwóch został spłacony, tak, że pozostało z niego tylko 30 czy 50 rs. Spłacając dług swój częściowo, p. Brzezicka nie odnotowywała tego na wekslu; najczęściej zresztą odbywała się przytem zamiana dawnych weksli na nowe—mniejsze. Ostatni weksel opiewał na 300 rs., a z sumy tej, jak wspomniano powyżej, podsądna większą część spłaciła.

Prokurator: W liście podsądnej, pisanym do pani i złożonym przez panią sędziemu śledczemu, jest przy końcu wzmianka o jakiejś osobistej sprawie sercowej? Czy mi może pani wyjaśnić, co to za sprawa?

— Nie wiem zupełnie, co to znaczyć miało.

Marja Matwiejenko znała podsądną, jako bardzo uczciwą kobietę, wzorową matkę i żonę. Podsądna kilkakrotnie pożyczała od niej na słowo pieniądze drobnemi ratami po 10—20 rs.; raz tylko pożyczyła rs. 60. Długi swe zawsze oddawała, najczęściej ratami. Na 60 rs. oskarżona wystawiła pani M. rewers, a spłaciwszy ten dług rewersu, nie odebrała, i pani M. sama go później zniszczyła. Już ostatniej zimy dostrzegła pani M. w Brzezickiej zachowanie się niezwykłe. Była ustawicznie zdenerwowana i rozstrojona; często patrzyła, nie widząc; słuchała nie słysząc.

Feliks Czaplicki (urzędnik kolejowy) poznał się pp. Brzezickimi przed dwunastoma laty. Podsądna była dobrą i troskliwą matką. O długach jej mówiono na kolei już od dość dawna. Jednego lata świadek, podobnież jak Brzeziccy, mieszkał na letniem mieszkaniu w Marjankach pod Nowomińskiem. Wtedy u pp. B. był korepetytor, co do którego głoszono, jakoby z podsądną bliskie łączyły go stosunki. Pani B. sama dawała do tego pozór, chodząc niekiedy sam na sam z nim na spacer.

Józef Zawadzki (rejent) poznał się z pp. Brzezickimi w r. 1881-ym, kiedy został korepetytorem starszego ich syna. Trwało to przez półtora roku i bywając wtedy codzień u Brzezickich świadek powziął dla nich obojga wielką życzliwość i szacunek. Brzezicki, widocznie, ubóstwiał swą żonę, a ona kochała i męża i dzieci. Później pan Z. odwiedzał ich w charakterze gościa, a ostatni raz był u nich z wizytą w roku 1887-ym wraz z swoją narzeczoną, zapraszając państwa B. na swój ślub.

Na zapytanie prokuratora, pan Z. stwierdza, że w r. 1887-ym, czy też 1888-ym p. Brzezicka zgłosiła się doń po pożyczkę 1000 rs. Świadek odmówił, ponieważ niemiał pieniędzy. Później raz jeszcze zgłaszała się doń podsądna w tym samym celu, z prośbą wypożyczenia jej 500 rs. i o ile świadka pamięć nie zawodzi, tłumaczyła przy tem, że tych pieniędzy potrzebuje dla jakiejś szwaczki, której komornik ma zlicytować ruchomości.

Obrońca: Czy pan był jednocześnie z pp. Brzezickimi na letniem mieszkaniu w Marjankach?

Świadek: Byłem.

— Zdarzało się panu wówczas chodzić na spacer z samą p. Brzezicką do lasu.

— Zapewne, bo las tam znajduje się na okół.

Prokurator: Czy po zabójstwie rozmawiał pan z p. Brzezickim o tej zbrodni?

Tak. Pan Brzezicki mówił, że fakt ten tylko jakimś chorobliwym stanem żony wytłomaczyć sobie może.

Władysław Kamczyński (naczelnik magazynu z kolei terespolskiej) był proszony przez oskarżoną o pożyczkę 300 rs., lecz odmówił.

— A więcej nic pan nie wie?—pyta prezydujący.

— Nie wiem.

— A cóż pan opowiadał sędziemu śledczemu?

— Sędzia śledczy pytał mię, gdzie pani Brz. miała tajemne mieszkanie w Warszawie, ja zaś odpowiedziałem, że o niczem podobnem nie wiem.

— A co pan wie o stosunku podsądnej do pana F.

— Nic zgoła. Nie widziałem go nawet na oczy.

— A czy nie dochodziły do pana jakie krzywdzące wieści o prowadzeniu się podsądnej?

— Podobne pogłoski istotnie krążyć zaczęły w r. 1890-ym. W biurze, gdy nas dwóch lub trzech się zeszło, to zdarzały się gawędy o jakiemś mieszkaniu i o jakimś romansie. Ale nic określonego, żadnych faktów przytem nie przytaczam.

Cecylja Gogolewska przez pół trzecia roku była kucharką u pp. Brz. i odeszła od nich przed dwoma laty. Zapytana o to, co mówiono o pani Brz., Gogolewska odpowiada, że każdy co innego mówił, powtarzać zaś tego nie chce, bo jest przekonana, że to nieprawda. W domu u pp. Brz. był ład i dostatek. Pani Brzezicka często zapadała na zdrowiu i świadcząca na własne oczy widziała trzykrotnie, jak pani straciła nagle przytomność i po pół godziny leżała bez życia. Ręce miewała przytem zaciśnięte, a po przejściu ataku była rozstrojona i osłabiona. Raz podczas herbaty pani B. siedziała spokojnie i właśnie zawołała Gogolewską do siebie, gdy wtem padła, jak nieżywa. Z pośród powyższych wypadków jeden zdarzył się w pierwszym roku, a dwa inne w r. 1890-ym.

Prezydujący: Kto wam mówił o owej przyjaźni pani ze studentem, o której jest wzmianka w waszem zeznaniu u sędziego śledczego? Czy Puchniewska i Pietrusińska?

— Ja tego wcale nie mówiłam.

Adw. Kijeński, powołując się na art. 718 ust. post. karnego, prosi w tem miejscu o wykluczenie ze sprawy wszelkich pogłosek niewiadomego pochodzenia, które, obiegając po mieście, znalazły też echo w zeznaniach świadków na śledztwie pierwiastkowem.

Julja Wodzińska, jako opiekunka ochrony na Pradze, poznała się tam z p. Brzezicką i na jej prośbę pożyczyła jej raz sto rs., na poczet których odebrała dwie raty po 10 rs.

Apollon Jasielewicz (nauczyciel gimnazjum z Piotrkowa) opowiada o pożyczce 1,000 rs., zaciągniętej przez podsądną, pod pretekstem, że te pieniądze są potrzebne w połowie dla inżenierowej Chrzanowskiej, a w połowie dla żony inżeniera Garbunowa. Po kilkakrotnej częściowej zapłacie pozostało należnych tylko 150 rs.

Piotr Wrzosek i *Aleksander Choiński* (robotnicy kolejowi) zeznają, że na żądanie podsądnej, zakomunikowane im przez lokaja tejże, Styczyńskiego, pożyczyli pani B. pierwszy 100, drugi 80 rs.

Juljan Gąsiorowski (b. magazynier naczelny z kolei terespolskiej) pożyczył Brzezickiej 100 rs., które mu podsądna w całości zwróciła.

Jan Łoniewski opowiada, że jako felczer kolejowy znał pp. Brzezickich oddawna. Byli to ludzie bardzo dobrzy i troskliwi o wszystkich. Dowiedziawszy się o długach podsądnej, świadek, na mocy osobistego przekonania, przypisywał je opłacie procentów od pożyczek, które, jego zdaniem, musiały datować się z epoki przed otrzymaniem przez pana B. posady inżeniera głównego na kolei. Świadek dodaje, że podsądna pożyczyła raz od niego 80 rs.

Jan Łoniewski (syn poprzedniego) zeznaje, że oboje państwo Brzeziccy byli ludźmi dobrymi i uczynnymi.

Adolf Bielich (inżenier, przedsiębiorca kolejowy) z Brzezickim znał się oddawna, jako z swym kolegą z gimnazjalnych czasów. Po śmierci ś. p. inżenierowej Chrzanowskiej świadek słyszał (lecz od kogo, nie pamięta), że część długów tejże spłacać musiała Brzezicka.

Ludwika Hoch, siostrzenica zabitej Gerlachowej, zeznaje, że ta ostatnia wiodła życie odosobnione.

* * *

Po krótkiej przerwie sąd, w uwzględnieniu żądania obrońców, zalecił odczytać list, pisany przez podsądną do p. Kuśmierskiej i wspominany przez prokuratora przy przesłuchaniu tej ostatniej.

List ów, trzymany w tonie, świadczącym, iż znajomość podsądnej z p. Kuśmierską nie była wogóle bliską i zawierający gorącą prośbę o sprolongowanie udzielonej pożyczki, mieści w końcu ustęp następujący: „Mam oprócz tego do pani jeszcze jedną prośbę, na którą nie wiem, czy się pani zgodzi, a z powodu której muszę się z panią wkrótce zobaczyć. Dałam słowo, że z panią o tem pomówię, choć wogóle w sercowe sprawy niechętnie się wdaję."

Henrjetta Rosenfeld, znajoma Gerlachowej, zeznaje, że widziała się z nią po raz ostatni na jesieni r. 1890-go na ulicy. Wtedy Gerlachowa mówiła, że nie chce trzymać służby, w obawie, iżby jej nie okradziono.

Ludwik Berger pożyczył rs. 100 podsądnej, która mu z nich rs. 30 zwróciła.

Ewaryst Gutman (b. urzędnik wydziału ruchu kolei terespolskiej) pożyczył podsądnej rs. 500, rs. 600 i rs. 250 w listach zastawnych. Kiedy świadek zażądał zwrotu swoich pieniędzy, B. zaproponowała natomiast udzielenie jej nowego kredytu. Taka propozycja wydała się świadkowi objawem zgoła dziwacznym. W następstwie mąż podsądnej robił świadkowi wymówki z powodu owej pożyczki, ale niemniej przeto całkowitą sumę zapłacił. Przy zaciąganiu pożyczki Brzezicka wydała weksle, jeden z podpisem swoim i męża, a drugi z podpisem p. Kozłowskiej.

Na zapytanie obrońcy, pan G. stwierdza, iż w toku śledztwa był zapytywany o kursujące co do pani B. pogłoski; ale świadek tym pogłoskom nigdy nie dawał wcale wiary i poczytywał je za czcze plotki, jakich tak wiele było ostatniemi czasy...

Józef Cichocki (przedsiębiorca kolejowy) zeznaje, że przed trzema laty pani Brz. pożyczyła odeń 300 rs., z których różnoczasowo spłaciła 275 rs. Później—dwa lata temu zgłosiła się znów o pożyczkę 600 rs. i z tej drugiej sumy, spłaconej częściowo pod naciskiem natarczywych żądań pozostała dłużną 150 rs. Pożyczkę zaciągnęła pani Br. pod pretekstem, że jest ona potrzebną dla siostry. Spłacając częściowo różne kwoty na poczet należności, podsądna nie odnotowywała tego na wekslach, a gdy świadek sam zwracał jej uwagę na potrzebę podobnych adnotacyj — mówiła: „Nie potrzeba. Przecież pan i tak mnie nie skrzywdzi."

Stanisław Weissenhorn oświadcza, że, na prośbę siostry swej Wilczyńskiej, pożyczył podsądnej 500 rs., z których mu oskarżona zwróciła 350 rs., nie odpisawszy tego na pozostałym w rękach świadka wekslu.

Tomasz Grygiel opowiada, że po śmierci ś. p. inżenierowej Chrzanowskiej podsądna mówiła mu o tem, iż nieboszczka pozostała jej dłużną rs. 1,000. Świadkowi także należało się wtedy od inżenierowej Chrz. na mocy rewersu 500 rs., którą potem zapłaciła córka nieboszczki, p. Gażycz, zalecając zachowanie tego w sekrecie.

Stanisław Rohn (inżenier) o długach podsądnej dowiedział się od samego p. Brzezickiego, który mówił przy tem, że pierwotnym ich źródłem musiały być długi zmarłej Chrzanowskiej. O tem, że po ś. p. Chrzanowskiej pozostały długi—świadek wie ztąd, że gdy jenerał Chrzanowski sprzedawał mu swą willę w Międzyrzeczu, to zażądał wypłaty szacunku, mówiąc, że po śmierci jego żony niespodziewanie wykryły się długi, które teraz musi płacić. Świadek dodaje, że, wyczytawszy w gazetach sprawozdanie o dotychczasowym przebiegu procesu, czuje się w obowiązku zaznaczyć, iż pp. Brzeziccy żyli z pp. Chrzanowskimi bardzo blisko, tak dalece, że podsądna bywała u tych ostatnich na każdem zebraniu, a nawet przez dłuższy czas bawiła u nich na letniem mieszkaniu.

Jednocześnie atoli, mając na względzie, iż długi podsądnej, których listę przedstawiał mu był p. Brzezicki, odnosiły się do ostatniej doby, świadek, w obec sędziego śledczego, wyraził powątpiewanie co do tego, iżby mogły one mieć łączność z długami zmarłej tak dawno temu nieboszczki Chrzanowskiej.

W końcu na pytania prokuratora, pan R. stwierdza, że w r. 1888 był ojcem chrzestnym synka pp. Brz. Na owych chrzcinach wcale nie było pań. Później, w kilka dni po chrzcinach, świadkowi tłomaczono, że przyczyną tego była nadszarpana opinja pani Brzezickiej i opowiadano przytem różne historje. Ani jednak wtedy, ani później świadek nie przywiązywał wiary do podobnych wieści i nawet z tego powodu chwilowo poróżnił się wówczas z p. Kozłowskim.

Stanisław Rosenfeld w paru słowach wspomina o przychylności, okazywanej jego żonie przez Gerlachową.

Edward Goljan w r. 1890 był proszony przez Brzezicką o pożyczkę 1,500 rs., lecz odmówił. Tenże świadek opowiada, że na prośbę zamieszkałego na prowincji Stefanowicza, przedsiębrał kroki, celem odbioru sumy 500 rs., należnej temuż od podsądnej.

O godzinie 6-ej wieczorem sesję wczorajszą zawieszono, odraczając dalszy ciąg śledztwa na godzinę $10\frac{1}{2}$ zrana dnia dzisiejszego.

Dziś więc odbywać się będzie dalej badanie świadków. ***Fr. N.***

NEKROLOGJA.

†

Ś. P.

Henryk Rampold,

prowizor farmacji,

zmarł w Łodzi dnia 30 stycznia r. b., przeżywszy lat 31. Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 1-go lutego, o godz. **3-ej** po południu z domu pod № 19 przy ulicy Średniej na cmentarz katolicki, o czem krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów, zawiadamia w smutku pogrążona

—154— **RODZINA.**

† We środę, dnia 1-go lutego, jako w pierwszą rocznicę śmierci

ś. p. Janinki Stabrowskiej,

zgasłej w Paryżu dnia 1-go lutego 1892 r., odprawione będą msze święte w kościele na Koszykach, o godz. **7-ej** i **8-ej i pół** zrana—i w tymże dniu w kościele po-karmelickim na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **11-ej** przed poł., o czem w smutku pozostała matka wraz z bratem przypominają pamięci rodziny, życzliwych i znajomych. —422—

† Dnia 1 lutego, tj., we środę, jako w 3-cią rocznicę śmierci

ś. p. Doroty z Petrykowskich Springer,

odbędzie się o godzinie **11-ej** przed poł., w kościele św. Krzyża przed wielkim ołtarzem żałobne nabożeństwo, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych i znajomych. 2—404

† Ś. p. Wiktorja Karśnicka,

po krótkiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 63, zmarła dnia 30-go stycznia r. b. Krewni zapraszają przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające we środę, o godzinie **10-ej i pół** zrana w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie. Wyprowadzenie zwłok nastąpi we czwartek, o godzinie **3-ej** po południu z tegoż kościoła na Powązki.

† Dnia 3-go lutego, o godzinie **9-ej i pół** zrana, odbędzie się w kościele św. Krzyża żałobna wotywa za duszę

ś. p. hr. Franciszka Pomian-Łubieńskiego,

jako w oktawe imienin jego, nałktórą syn zaprasza krewnych i przyjaciół. —441—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera Warszawskiego.*)

Wiedeń, 28-go stycznia.

Panama i Panamino wywołują wszędzie ten skutek, że obudzają w publiczności zamiłowanie w liczbach. Miljon, niegdyś, jakaś apokaliptyczna bestja, stał się obecnie muchą; setki miljonów połyka publiczność na śniadanie, ani się zakrztusi. Więc oto i mnie się kładą na papier liczby, lubo nie panamskie, ale niemniej zajmujące. Dostarczają ich obrady parlamentu, wykazy każdego ministerjum.

Niegdyś w Wenecji i Medjolanie urządziła ludność cała strejk, abstencję przeciw cygarom austrjackim. Obecnie urządza ludność krajów austrjackich podobny strejk ale częściowy. Konsumcja cygar „Regalitis" spadła w jednym roku o 100,000, cygar „Kuba" o 89½ miljonów, t. zw. „Irlaender" o 4 miljony sztuk. Te zatem rodzaje skazane są na wymarcie. Dochód z monopolu tytuniu wynosi mimo to *brutto* 85½ miljona złr., w jednym roku ostatnim wzrósł o 1 miljon. Zagadka ta tłumaczy się tem, że „Wirginji" wypalono o 721,000, „Portorico" o 8 miljonów, „Trabucco" o 2 miljony sztuk więcej. Przedewszystkiem jednak grasuje papieros; w ostatnim np. półroczu wzrósł zbyt papierosów o 66 miljonów sztuk, lubo wszyscy na ich lichość narzekają. W r. 1891-ym wypalono papierosów austrjackich 1 miljard, a obcych i prywatnie robionych 3 miljardy.

Sprawozdanie komisji parlamentarnej uderza w ton elegijny: „Gorączkowe życie naszych czasów faworyzuje papierosy; starsza generacja, która spokojnie paliła cygara, wymiera; dzisiejsza przenosi papieros—krótko trwa, prędko się spala, ciągle się go zmienia." Jest w tem także rys znamienny współczesnych obyczajów.

Albo inne liczby:

W Austrji około 2,000 gmin nie mają żadnej szkoły ani u siebie, ani w pobliżu; większa ich część przypada na Galicję. Przeszło miljon dzieci nie pobiera żadnej nauki; na jednego nauczyciela przypada od 100 do 240 dzieci szkolnych; większa połowa szkół ludowych jest o jednej klasie. Można zawołać, że nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe! Miljony i miljony trzebaby wkładać, ażeby tej nędzy moralnej i umysłowej zaradzić, ale te miljony idą na broń i proch bezdymny i na miljon darmozjadów.

Kwartet Żeleńskiego ocenili znawcy jako nieco zawile robiony, ale świadczący o wielkich zasobach kompozytora.

Następne koncerty przyniosą utwory: Noskowskiego, Münchheimera, a podobno i pieśni Dobrzyńskiego, które wykona panna Justyna Machwicówna.

Szubert, dyrektor Narodnego divadla czeskiego ogłasza, że czynił starania, ażeby tu przedstawić opery Smetany: „Pocałunek", „Dwie wdowy", „Sprzedana narzeczona", „Dalibora", Czajkowskiego „Onegina" i Franchettiego „Azraela". Starania rozbiły się zupełnie, gdyż w żaden sposób nie można znaleźć rachunku; divadlo nie jest w stanie pokryć ogromnego, niezawodnego deficytu.

Szczurołapa, o którym wspominałem, posłali przysięgli na siedem lat wieży za oszustwo i trzysta przestępstw!

A.

*

Berlin, 30-go stycznia.

Bal prasy, jeden z najświetniejszych w berlińskim sezonie zimowym, odbył się ubiegłej soboty w salach Filharmonji z wielką okazałością. Wielką salę taneczną zdobił olbrzymi namiot umieszczony w niszy, w której zwykle stoją organy. Materyj i kobierców wschodnich do namiotu o jaskrawych, lecz gustownie bardzo dobranych barwach, dostarczył bazar towarów wschodnich Ernesta Stangena. Wydawano w namiocie bilety wejścia do sali na piętrze, gdzie odbyło się przedstawienie odświętne i doręczono panom t. zw. *Damenspende* w formie eleganckiego miniaturowego albumu, do którego głośniejsi tutejsi literaci i poeci dostarczyli aforyzmów i wierszy. Znalazły się tu dwuwiersze i epigramy Paula Heysego, Fuldy, Baumbacha, Franzosa, Trägera, Stetlenheima, Klausa, Grotha, Ebersa, Blumenthala, Stendego, Schmidt-Cabenisa, Jacobsona, Jacobsena, Habera i innych, zarówno treści poważnej, jak humorystycznej.

Początek oznaczono na godzinę 9-tą; rozpoczęła się jednak zabawa na dobre po skończonych widowiskach, gdyż o tej porze przybyli dopiero liczni przedstawiciele scen tutejszych. Nie było tym razem nikogo z ministrów, nie przybył i ambasador francuski, Herbette, dotąd stały gość na balach prasy, był jednak ambasador hiszpański, a nadto przybyli, jako reprezentanci państw związkowych, członkowie do rady związkowej: brunświcki, badeński i meklemburski, pp.: v. Cramm-Burgsdorf, v. Brandes i v. Oertzen, jako reprezentanci parlamentu i sejmu wiceprezydenci: v. Benda i baron v. Heereman. Trudno mi wyliczyć cały szereg wybitnych osobistości, obecnych na balu. Byli: br. Hochberg, intendent teatrów królewskich, rektor akademji technicznej, prof. Lang, prezydent radzca tajny Seehandlung v. Burchardt; z wyższych wojskowych jenerał Spitz, komendant 2-go pułku piechoty gwardji, pułkownik Wagner i inni.

Bardzo licznie stanęli oficerowie, którzy prym w tańcach trzymali. W strojach przeważał styl *empire* we wszystkich barwach tęczy. Nie licował on zgoła z frakami skromnemi.

Przedstawienie teatralne w sali na piętrze świetnie się udało. Wystawiono farsę l'Arronge'a „Es schneet" („Śnieg pada"), parodjującą w nader umiejętny sposób skrajno-naturalistyczny kierunek nowożytnej sztuki dramatycznej. Wybuchami wesołości przyjmowano farsę tę, świetnie odegraną przez najznakomitszych artystów tutejszych. Na ogólne żądanie przedstawienie powtórzono. Zabawa trwała do rana.

Popyt na bilety tak był znaczny, że już na dwa tygodnie przed balem niepodobna było się o nie doprosić.

*

Rzym, 25-go stycznia.

Książę Filip Lancellotti, młodszy brat księcia Massimo (w rodzinach włoskich pospolitemi są odmienne nazwiska, niezależnie od nazwy lenności, z powodu różnych majoratów, dziś już skasowanych, znajdujących się w jednym rodzie), zatelegrafował do *Corriere di Napoli*, że nie on to wcale zamówił, jak głoszono, żałobną mszę u św. Piotra za duszę Ludwika XVI-go w stuletnią rocznicę jego zamordowania przez konwencję. Książę Lancellotti, który jest właścicielem i redaktorem dziennika *Voce della Verità*, ziąkł się tej wiadomości, aby go czasem nienarażiła na niełaskę z powodu sympatyj republikańskich Leona XIII-go. Kardynałowie jednak niemal wszyscy odważniejsi byli od niego i zatelegrafowali do hrabiego Paryża, potępiając zbrodnię sankiulotów, o której polityczne względy i nadzieje, nie pozwalają dziś wspominać w katolickim świecie tutejszym.

Wczoraj kardynał Kopp, biskup wrocławski, przyjęty był przez Papieża, który po rannych posłuchaniach, odbył przejażdżkę karetą po ogrodach watykańskich. Dziś wieczorem baron Bülow, poseł pruski przy Stolicy św., daje wielki obiad na cześć kardynałów: Koppa i Krementza, na który są także zaproszeni kardynał Rampolla i różne urzędowe osobistości. Hr. Revertera-Salandra, ambasador austrjacki przy Papieżu, dał już recepcję nowym kardynałom niemieckim.

W tych dniach oczekiwana tu jest pielgrzymka angielska pod przewodnictwem księcia Norfolka. Nowi kardynałowie, Logue i Vaughan, zatrzymali się umyślnie, aby się do niej przyłączyć na posłuchaniu. Pielgrzymów angielskich, należących do wyższych sfer wielko-brytańskich, będzie przeszło 600. Dary, jakie przywożą, są wielkiej wartości, a sumy świętopietrza ogromne. Papież przyjmie pielgrzymkę z wyjątkową uroczystością. Mówią, że książę Norfolk złoży Mu własnoręczny list królowej Wiktorji.

D.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 31-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Pióro ofiarowane przez Jego Cesarską Mość Najjaśniejszego Pana emirowi bucharskiemu, jest brylantowe o trzynastu odnogach z wielkim na cal kwadratowy szmaragdem otoczonym brylantami. Bogate podarki otrzymali także syn emira i świta. Wspaniałe też w zamian podarunki ofiarowali emirowi Ich Cesarskie Wysokości Wielcy Książęta i Wielkie Księżne. Emir przez specjalną honorową deputację przesłał ministrowi spraw wewnętrznych ozdobione brylantami złote oznaki orderu Gwiazdy Wschodzącej.

Petersburg 31-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu w dniu wczorajszym powrócił z zagranicy.

Petersburg 31-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Pełniący obowiązki dyrektora departamentu kolei Sumarokow I, został mianowany dyrektorem tegoż departamentu, a urzędnik do szczególnych poruczeń ministra finansów Stołpakow dyrektorem departamentu komunikacyj lądowych i wodnych oraz prezesem czasowej komisji do budowy portów handlowych.

Petersburg 31-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Ministerjum spraw wewnętrznych sprowadziło z zagranicy zapas krystalicznego kwasu karbolowego do dezynfekcji, z którego może odstępować część najpierw instytucjom rządowym, a następnie gminnym po cenie kosztu. Instytucje, któreby nie miały funduszów na kupno tego środka, winny zawczasu zawiadomić o tem departament lekarski ze wskazaniem ilości i miejsca dostawy.

Petersburg 31-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Graždanin* podaje w formie pogłoski wiadomość, że narady komisji ministrów w przedmiocie zreorganizowania ministerjum dóbr państwa na ministerjum rolnictwa, zostały zawieszone na czas nieokreślony.

MISJA LOEGO.

Berlin 31-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— *Westdeutsche Allg. Ztg.* potwierdza pogłoski, że jen. Loë udaje się do Rzymu nietylko dla złożenia Ojcu św. życzeń od cesarza Wilhelma, lecz także dla nakłonienia Papieża, aby wpłynął na centrum w duchu przyjaznym dla projektu reformy wojskowej, jak to uczynił podczas sporu o siedmiolecie wojskowe. Równoczesna obecność w Rzymie świeżo mianowanych kardynałów, Koppa i Krementza, ma ułatwić zadanie Loëmu.

SPRAWA PANAMSKA.

Paryż 31-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— *Figaro* zapowiada rychły upadek rządu. Dziennik ten drukuje dokumenty, dotyczące usiłowanego przez Reinacha otrucia Hertza.

Paryż 31-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Sędzia śledczy zawezwał reportera *Libre Parole*, który miał ostatni *interview* z Artonem w Paryżu. Stwierdzono, że Arton bawił w roku zeszłym kilkakrotnie z kochanką swoją, szansonistką, w Bukareszcie i w Budapeszcie pod przybranem nazwiskiem. U sekretarza hotelu Boulevard znaleziono listy Artona.

Paryż 31-go stycznia. (*Telegr. pr. Kur. W.*) — Deputowany Maret oświadcza, iż zarzut uczyniony mu, jakoby wziął od kompanji 75,000 fr., jest podłem oszczerstwem.

Paryż 31-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Ankieta parlamentarna zajmowała się kwestją wyboru sprawozdawcy. Członkowie prawicy i skrajnej lewicy dowodzili, że zadanie ankiety dotąd nieskończone i wybór sprawozdawcy jest przedwczesnym. Komisja odrzuciła wniosek żądania od Delahaye'a podania nazwisk. Ankieta będzie przeto prowadziła dalsze śledztwo wbrew zdaniu części republikanów, którzy domagają się zamknięcia obrad.

„PANAMINO."

Rzym 31-go stycznia. (*Telegr. pryw. K. W.*) — Skonfiskowano tysiące plakatów, przeznaczonych dla prowincji, z nazwiskami wrzekomo przekupionych deputowanych. *Corriere della Serra* donosi, że dep. Comandini przy pomocy „Banca Romana" utworzył fundusz wyborczy dla rządu w sumie 135,000 lirów. Z 60,000 pokwitował Bank niby imieniem Giolittiego dyrektor urzędu skarbu Cantoni, z 10,000 minister rolnictwa Lacava, z 15,000 minister skarbu Grimaldi, z 15,000 sam Giolitti, któremu wręczył tę sumę syn Tanlonga. Pieniądze te użyte były na wybory.

PRZEWRÓT NA HAWAI.

Londyn 31-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Rewolucja na Hawai jest dziełem spekulanta cukrowego Spreckela. Anglja sprzyja restauracji królowej.

ZAWOJOWANIE SUDANU.

Londyn 31-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — *Daily News* dowiadują się, że kedyw Abbas dlatego pragnie gorąco pozbyć się anglików, ponieważ pozwiął ambitny zamiar zawojowania napowrót Sudanu, wie zaś o tem, że Anglja nie zgodzi się na ten hazard. W sprawie tej działa on w porozumieniu z sultanem.

CHOLERA.

Berlin 31-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W Gaarden, po Kielem, umarł na cholerę robotnik, który świeżo powrócił z Hamburga.

Halla 31-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W Nietleben zmarły w sobotę i niedzielę znowu cztery osoby na cholerę.

Halla 31-go stycznia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — W sąsiedniej miejscowości Croelwitz wydarzył się wypadek zapadnięcia na cholerę.

Altona 31-go stycznia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Dwie osoby zmarły na cholerę.

Wiedeń 31-go stycznia. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Z powodu wczorajszej rocznicy zgonu arcyksięcia Rudolfa, cesarz Wilhelm kazał złożyć na sarkofagu zmarłego wspaniały wieniec.

Paryż 31-go stycznia. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Drumont wypuszczony zostanie z więzienia d. 3-go lutego.

Belgrad 31-go stycznia. *(Tel. pr. Kur. W.)*— Gmina Dobrynie, w której urodził się Miłosz Obrenowicz, wystosowała petycję do rejencji o przywołanie Natalji do kraju.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 31-go stycznia. *(Telegram pryw. Kur. War.)* — Nastrój giełdy dzisiejszej pod naciskiem podaży był cokolwiek słabszy. Na rynku rubli, które były w zaofiarowaniu, ujawniły się straty; inne wartości russkie trzymały się względnie dobrze. Rruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 208.75 i odzyskały następnie 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 45 fen., a w dostawowych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 80 fen., krótki Petersburg o 40 fen. a długoterminowy o 30 fen. Przekazy na Wiedeń w obrotach natychmiastowych o drobnostkę lepiej (168.65) a w dostawowych pozostały bez zmiany (168.05). Listy zastawne ziemskie obniżyły się o 10 kop., gdy pożyczki wschodnieobu emisyj podniosły się o 10 kop.; listów likwidacyjnych nie notowano. Więcej płacono za 4½% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go I-ej emisji i 6% russkie renty złote z r. 1883-go; pozostały bez zmiany: 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go i premjówki russkie z r. 1866-go II-ej em., kupony celne doznały zniżki. Akcje kredytowe austrjackie spadły o ⅗%. Dyskonto prywatne obniżyło się o ⅛%. Żyto miało dziś tendencję słabą i oddawane było taniej o 75 fen. w towarze gotowym i o 50 fen. w dostawowym.

Berlin 31-go stycznia. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)* —

Bil. bank. rus. w tr. nat.	208.70	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	208.40	Akcje kredytowe	174.60
Wek. na Petersb. krót.	208.20	Wek. na Londyn kr.	20.39
Wek. na Petersb. dług.	207,30	dł.	20.33
Bil ban. russk. na dost.	209.—	Żyto w tow. gotow.	138.—
Wschodnia poż. II em.	67.20	Żyto na wiosnę	138.25
Listy zast. serji I-ej	66.50		

Kursy z d. 30-go stycznia: 209.15 209.20, 208 80, 207.60 209.25, 67.10, 66.60, 175.20, 138.75, 138.75.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 31-ym stycznia. — Pszenicy wystawiono na sprzedaż w dniu dzisiejszym 70 korcy, usposobienie mocniejsze, popyt żywszy, za wyborową płacono 6.15 do 6.20, za pstrą 5.70, białej wcale nie było. Żyta ofiarowano 1,200 korcy przeważnie z próbek. Nastrój spokojny, ceny na niezmienionym utrzymały się poziomie, płacono za wyborowe 4.55 do 4.60, za średnie 4.50, ordynaryjne bez ruchu. Owsa dowóz wynosił 300 korcy, sprzedawano po 2.90 do 3.30, stosownie do gatunku. Za pud siana płacono 40—55 kop., za pud słomy 28 do 30 kop. Koniczyny sprzedano partję po rs. 56 czerwonej i po rs. 70 białą nabywano.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 31-ym stycznia. Tendencja targu zbożowego w dniu dzisiejszym była spokojną. Dowóz wynosił 14 wagonów zboża, z których 3 żyta, 6 owsa, 1 gryki i 4 kaszy jaglanej. Żyto słabo, za wyborowe płacono po 79 do 81 kop., za średnie po 77—78 kop., za ordynaryjne po 74 do 76 kop. Owies bez zmiany, za wyborowy osiągano 90—94 kop., za średni po 82 do 83 kop., za ordynaryjny po 75 do 80 kop. Gryka bez zmiany, nabywano ją po 89 do 93 kop. względnie do gatunku. Jęczmień słabo, kupowano browarny 79 do 85 kop., za towar na paszę 68—73 kop. Kasza jaglana słabo, stosownie do dobroci ziarna płacono po 93 do 102 kop.

Magazyny tranzytowe przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Ceny płacone w dniu 30-ym stycznia 1893 r.

Pszenica . . .	od	—	do	—	kop.	za pud
Żyto	od	76	do	84	"	"
Owies	od	74	do	93	"	"
Jęczmień . .	od	68	do	85	"	"
Gryka	od	85	do	90	"	"
Kasza jaglana.	od	90	do	102	"	"
Kasza gryczana		132	do	140	"	"

Usposobienie mało ożywione.

Gdańsk 28-go stycznia. — Pszenica krajowa bez zmiany. Płacono za polską tranzyto śniecistą obsadzoną 710 gram. 115 mar., pstrą obsadzoną 766 gr. 122 mar., pstrą 772 gr. 124 m., dobrze pstrą 778 gr. 126 mar., jasno-pstrą cokolwiek obsadzoną żytem 772 gr. 127 m., jasno-pstrą 767 gr. 125 m. 777 i 780 gr. 126½ m., wysoko-pstrą 780 gr. 128 mar., 785 i 788 gr. 129 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 131 m. w zaofiarowaniu, 130½ mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 132½ mar. w zaofiarowaniu, 132 mar. w poszukiwaniu; na czerwiec-lipiec 134½ mar. w zaofiarowaniu, 134 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 124 marek. Żyto krajowe wyżej. Towar tranzytowy bez dowozów. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 106 mar. płacono; na maj-czerwiec dolno-polskie 107 mar. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 102 mar. Jęczmień w towarze tranzytowym bez obrotów. Groch polski tranzyto warzelny 105 m. za tonnę targowano. Rzepik russki tranzyto letni 190 mar. za tonnę targowano. Koniczyna nasienna biała 55 m., 63 m., 67 mar., 68 mar., 70 mar., czerwona 59 mar., 60 m., 62 m., 63 mar., 63½ mar., 64 mar., 65 mar. za 50 kilogramów płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.70 mar., średnie 3.40 m. za 50 kil. targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 50 mar. w poszukiwaniu, na styczeń-marzec 50 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 30½ mar. w poszukiwaniu, na styczeń-marzec 30½ m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku i Magdeburgu tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 208.75 mar. za 100 rs.

Cukier. Nadzwyczaj małe zapotrzebowania zamiejscowe i lokalne, bardzo ujemnie wpływają na nastrój naszego rynku cukrowego. Jeśli zaś pewne gatunki cukru, jako to kryształ, zdołają się oprzeć zniżkowemu prądowi, to zawdzięczać to będą jedynie temu, iż znajdują się w silnych rękach, a nie jak inne gatunki w słabych rękach spekulantów, którzy, posiadając większe zapasy, chętnie czynią ustępstwa. Jeśli notowania z ubiegłego tygodnia są różnolite, to zasadniczą podstawą winny być żądania fabrykantów w stosunku do spekulantów. Gdy przyjmiemy za zasadę lata ubiegłe, a więc nastrój rynku cukrowego w miesiącu styczniu, to przekonamy się, iż prawie zawsze zauważyć można silną zniżkową tendencję, i to z tej bardzo prostej przyczyny, że z ustaniem kampanji, fabryki nadsyłają znaczne transporty gotowych zapasów, co bezwarunkowo, na skutek emulacji wzajemnej, nie może dodatnio wpływać na ceny. Notujemy ceny w detalu: rafinada: Hermanów, Łyszkowice w żądaniu rs. 3.90, Józefów, Michałów, Czersk, Leonów, Konstancja, Sanniki, Dobrzelin, Oryszew rs. 3.77½, Guzów rs. 3.75. Kostki wszystkich marek rs. 3.67½. Mączka cukrowa krystaliczna na wagony rs. 3, kryształ drobny t. zw. granuleted o 5 do 7½ kop. drożej.

Oleje i makuchy. Wogóle powiedziawszy, usposobienie dla **olejów** jest nieco słabsze; prawdopodobnie przypisać to należy słabszym zapotrzebowaniom, jak zwykle w tej porze; przypuszczalnie z nastaniem postu, a tem samem i większych zapotrzebowań, położenie się wzmocni. Za olej **rzepakowy** żądają bez zmiany rs. 5 do rs. 5.10, płacić zaś chcą rs. 4.85, co jest tem niezrozumialszem, iż do Rosji jest ciągły zbyt po cenach stosunkowo znacznie wyższych. Olej **lniany** bez zmiany; za ryski stale żądają rs. 5.10 do rs. 5.15, a za takiż innych dobrych marek po rs. 4.75 do rs. 4.80 za pud. Natomiast staniał olej **słonecznikowy**, za który dziś żądają rs. 5.30 do rs. 5.40, oraz **konopny**, który ze sprowadzeniem wypadnie nieco wyżej rs. 5. **Makuchy** na potrzeby miejscowe są poszukiwane, natomiast z zagranicą interes bardziej utrudniony, z powodu poprawienia się naszej waluty.

Węgle kamienne. Ceny węgla kamiennego na rynku warszawskim zależą obecnie, prawie zupełnie, od dowozu dziennego. W dniach, w których mało wagonów nadchodzi, ceny podnoszą się do niebywałej wysokości rs. 120 i nawet rs. 125; w innych, gdy więcej jest węgla do rozporządzenia, spadają do rs. 108 i rs. 110 za wagon. W każdym razie zapotrzebowanie węgla przewyższa zaofiarowanie. W ciągu tygodnia dowieziono 1,287 wagonów. Poszukiwany jest węgiel w gatunkach twardych. Wahania cen w tygodniu ubiegłym były dość znaczne; ceny przeciętne wynosiły rs. 108 do rs. 110 za wagon.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Uczniowi kl. 8-ej.* — Akademji lekarskiej w Petersburgu niema, jest tylko Akademja lekarsko-wojenna, pozostająca pod zarządem ministerjum wojny. Zadaniem tej akademji jest wykształcenie młodych ludzi, posiadających patenty z ukończonego gimnazjum, na lekarzy tak wojska lądowego, jak i morskiego. Kurs pięcioletni, jak w uniwersytetach. Za prawo słuchania wykładów i korzystania z klinik oraz z laboratorjów studenci opłacają rs. 60 rocznie, które wszakże mogą być płacone w dwóch ratach półrocznych. O stypendjach może tylko poinformować sz. pana kancelarja akademji.

— *Panu H. B., prenumeratorowi.*— Według przepisów ustawy, mający raz odroczenie musi przez wszystkie lata stawać w jednym i tym samym rewirze poborowym. Bywały atoli wypadki, iż zwracającym się w tym przedmiocie do ministra spraw wewnętrznych pozwalano stawać do superrewizji w innym rewirze. Na uwzględnienie w wypadkach tych główny wpływ miała odległość między jednem a drugiem miejscem.

— *Panu F. R. w Łodzi.*— Wynalazek, o który sz. pan zapytuje, nie został jeszcze dotąd opatentowany i dlatego w handlu się nie znajduje. We właściwym czasie odpowiednią wiadomość wydrukujemy, co nastąpić może, według słów naszego korespondenta, za jakie dwa miesiące.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 31-go stycznia 1893 r.

(według spostrzeżeń stacji warszawskiej)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 30-go g. 9 w.	752.4	95	PdZ	—6.6	=	—5.2
D. 31-go g. 7 r.	753.3	96	PdZ	—0 0	=	—0 0
g. 1 pp.	754 8	98	PdZ	—0.9	=	—0.7

W ciągu d. 30-go b. m.) Temperatura najniższa C. —14.6 = R. —11.6
" najwyższa C. —4 9 = R. —3.9
Wysokość wody spadłej mm. 1.3.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 19 (31) января 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).